



# GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek 8 Czerwca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.  
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 142.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:  
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.  
miesięcznie 50 kopiejek.  
Za odnośnienie do domów 10 kop. miesięcznie.  
Za granicą miesięcznie rubli 1.  
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9  
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.  
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-  
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4  
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy  
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:  
Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego  
miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop.  
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.  
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

## Telegramy.

### Wielka Kwatera Główna.

7 czerwca. — Urzędowo.  
Z terenu zachodniego.

Na wschodnim zbocz wyżyny Lo-  
retto, w godz. południowych i wieczor-  
nych ponowili francuzi ataki, które  
złamały się kompletnie w ogniu nas-  
zym. Dalsze ofensywy ataków noc-  
nych stłumiono w zarodku.

Na południowy wschód od He-  
buterne (na wschód od Doullena) a-  
takował nieprzyjaciel dziś rano bez-  
skutecznie. Walki nie zakończono  
tam jeszcze.

Szeroki atak francuski na pół-  
nocny zachód od Moulin — Sous —  
Tonvent (na północny zachód od  
Seissons), odparto w przeważającej  
części natychmiast, w jednym tylko  
miejscu dotarł on do naszych rowów  
czołowych, o które walka trwa. Za-  
atakowano wczoraj wieczorem po-  
zycję naszą pod Vanquois na połud-  
niowy wschód od Varenne. Mimo  
użycia bomb, wywołujących ogień,  
które pokryły rowy nasze lekko pa-  
lącym się płynem, nie udało się fran-  
cuzom wtargnąć do pozycji naszych.  
Z ciężkimi stratami schronił się  
nieprzyjaciel do swych rowów.

### Z terenu wschodniego.

Na północ od Kurszan, kawa-  
lerja nasza zdobyła przejście przez  
Windawę i wykonała szarżę w kie-  
runku południowo - wschodnim. Na  
południowy wschód od Kurtowian i  
w okolicy na wschód od Sawdynik  
ofensywa nasza zrobiła dobre postę-  
py. Dalsze 3340 jeńców i dziesięć  
karabinów maszynowych wpadło przy-  
tem w ręce nasze.

Na południe od Niemna oczysz-  
czono z nieprzyjaciela brzeg rzeki  
aż do linii Tolansie—Sapiszczyki.

### Z terenu południowo-wschodniego.

W walkach o Przemysł wzięto  
33.805 jeńców. Na wschód od Prze-  
myśla wojska sprzymierzone prowa-  
dzą w dalszym ciągu walki zwy-  
cięzkie i na północny zachód od  
Mościsk odrzuciły nieprzyjaciela za  
rzekę Wisznję.

Części armji generała von Lin-  
singena przekroczyły Dniestr pod  
Żurawnem i wzięły szturmem wyż-  
nę na brzegu północno - wschodnim.  
Dalej na południe pościg dotarł do  
linji Nowica—Kałusz—Tomaszowce.  
Zdobycz wzrosła tutaj do przeszło  
13.000 jeńców.

Naczelne dowództwo wojskowe.

### Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEŃ, 7-go czerwca.

Atak centrum sprzymierzonych

na północ od Mościsk uczynił znów  
pokaźne postępy. Po wzięciu sztur-  
mem szanica przedmostowego w Żu-  
rawnie armja Linsingena usadowiła  
się silnie na północnym brzegu  
Dniestru.

W walkach pod Przemysłem wzięto  
od 1 czerwca przeszło 30.000 jeń-  
ców.

Na południowym terenie wojny  
odbywały się mniejsze skuteczne wal-  
ki naszych wojsk granicznych.

Włosi zdają się posuwać z więk-  
szymi siłami przeciw Isonzo.

### Bombardowanie doków an- gielskich.

BERLIN, 7 czerwca. W nocy z dnia  
6 na 7 czerwca nasze napowietrzne stat-  
ki marynarskie wykonały skuteczne ata-  
ki na doki w Kingston i Grimsby nad  
Humbrem. Mimo silnego ostrzeliwania  
powróciły one nieuszkodzone.

Zastępca szefa sztabu admiralicji  
marynarki—podp. von Behncke

LONDYN, 7 czerwca. Admiralicja  
donosi: W niedzielę w nocy Zeppelin  
odwiedził wybrzeże wschodnie i zrzucił  
bomby, wzniesające pożar i eksplodują-  
ce, które w dwóch miejscach wywołały  
pożary. Zabito 5 osób i czterdzieści ra-  
niono.

### Głos francuski.

PARYZ, 6 czerwca. „Agencja Ha-  
vasa“ donosi: Armja rosyjska od kilku  
ygodni czyni nie słychane wysiłki. Znaj-  
duje się ona w takim położeniu jak fran-  
cuska ubiegłej jesieni. Niemcy mogą  
prędko siły swe przetrzącać z jednego  
frontu na drugi, lecz mimo odwagi niem-  
ców ich natężenie zużyje się. Upadek  
Przemysła pokazuje, że rosjanie chcą  
użyć swych źródeł pomocniczych w tak  
zwanej „wojnie ruchomej“.

Sukcesy francuskie i wystąpienie  
Włoch zmusza Niemców i austriaków do  
podziału ich sił po stronie naszej. W  
przyszłość spoglądamy z bezwarunko-  
wym zaufaniem. (Zaufanie to już kilka-  
krotnie zawiodło.—Przyp. Red.)

### Nowy wódz francuski.

PARYZ, 6 czerwca. „Petit Parisien“  
donosi: Minister marynarki postanowił  
oddać naczelne dowództwo eskadry fran-  
cuskiej pod Dardanelami wiceadmirałowi.  
Nowym dowódcą naczelnym jest  
wiceadmirał Nicel, któremu do pomocy  
dodany będzie dotychczasowy dowódzca  
naczelny kontradmirał Guepratle.

(Telegramy z ostatniej chwili na 3-iej stronie)

## Jedenasty miesiąc wojny.

Europa spogląda na 10 miesięcy  
wojny, jakiej świat cały dotychczas  
nie widział. Jakiż jest rezultat tych  
straszliwych zapasów?

Dzisiaj na początku jedenastego  
miesiąca wojny Niemcy trzymają ca-  
łą Belgię wraz z wybrzeżem i 25  
tysięcy kilometrów kwadratowych  
Francji północnej. Na wschodzie of-  
ensywa rosyjska w Prusach Wschod-  
nich, po dwakroć zakończona kata-  
strofalną klęską trzech armji: Samso-  
nowa, Rennenkampfa i Siewersa, u-  
stała miejsca ofensywie Hindenburga  
w Kurlandji, uwieńczonej dotych-  
czas zdobyciem Libawy i poważnym  
zagrożeniem Rygi.

Na ogromnej linii od Niemna  
do Wisły Rosjanie, mimo nieśłycha-  
nych wysiłków, nie zdołali oderwać  
się od swego pasa fortecznego, do  
którego przykuwają ich miazdzące  
uderzenia czujnej armji niemieckiej.  
Nad Wisłą, Bzurą i Rawką położenie  
pozornie niezmienione, uległo jednak  
silnemu wstrząśnieniu pod wpływem  
majowej ofensywy sprzymierzonych  
w Galicji. Nad Pilicą i Nidą linje  
rosyjskie odrzucono tuż niemal pod  
samą Wisłę.

W Galicji zaś spadła na Rosję  
największa katastrofa, ponieważ tu u-  
daremiono nie tylko uparte usiłowa-  
nia Rosjan, zmierzające do przełama-  
nia Karpat, lecz także odebrano im  
owoce ich ofensywy listopadowej,  
która doprowadziła ich aż pod mury  
Krakowa. Dzisiaj Rosjanie darem-  
nie kontr-atakami usiłują naprawić  
upadek Przemysła, a odzyskanie u-  
traconego przed ośmiu miesiącami  
Lwowa przybliża się coraz bardziej.

W ten sposób szybko topnieją  
owoce rosyjskich dziesięciomiesięcz-  
nych wysiłków i straszliwych ofiar,  
poniesionych w tej wojnie przez Ro-  
sję. Utrata Przemysła, przez czte-  
ry miesiące obleganego, utrata Lwo-  
wa, który już sam car osobiście ob-  
jął był w posiadanie—to dla Rosji  
nie tylko utrata rezultatów wojny do-  
tychczasowej, nie tylko przykreślenie  
strategicznego odwrotu, ale klęska mo-  
że nawet katastrofalna, w pierwszym  
rzędzie polityczna, w skutkach nie-  
obliczalna. Zupełnie bowiem co in-  
nego jest być zwyciężonym z po-  
czątku, a potem zdobyć się na ener-  
giczną obronę, a co innego zwycię-  
żać, a jeszcze głośniej krzywić o  
swoich zwycięstwach, a potem tracić  
owoce tych zwycięstw.

Rosja, która „zdobyła“ Lwów,  
zajęła cały niemal obszar północnych  
Węgier aż po Siedmiogród i Rumu-  
nię, wygłodziła Przemysł, oparła swe  
zagony o Kraków na południu i aż  
o sam Królewiec niemal na północy,  
pozbawiona dzisiaj czterech piątych  
swojej zdobyczy, a stojąca przed utratą  
jej reszty — ta Rosja już dzisiaj jest  
pobita. Znaczenie Rosji w koalicji  
nieprzyjacielskiej było olbrzymie. Miała  
ona rozgromić Austrię i zmiadździć

Niemcy swojemi olbrzymiami masami.  
Tymczasem Rosja straciwszy miliony  
w zabitych, rannych i jeńcach, ty-  
siące armat i nieprzebrane zapasy  
amunicji i prowiantu, cofa się dzisiaj  
wstecz. Jest to katastrofa nie tylko  
Rosji, ale całej koalicji, której pomoc  
najsilniejszą stanowiła właśnie olbrzy-  
mia potęga armji białego cara.

Obwód koalicji pęka w tem miejscu,  
w którym była najgrubszą i najsil-  
niejszą — od strony rosyjskiej. Pow-  
stała stąd ogromna luka nie zapełni  
trójporozumienie ani armją włoską,  
którą wprowadziło w ruch przeciwko  
Austrii, ani żadną inną, którą by w  
danym razie mogło postawić prze-  
ciwko mocarstwom centralnym. Jeśli  
Rosja będzie pobita, koalicja utraci  
najważniejsze swoje atout, którego  
już niczem zastąpić nie zdoła. Zwy-  
cięstwo zaś nad Rosją zbliża się co-  
raz wyraźniej.

W Dardanelach flota angielsko-  
francuska daremnie straciła 10 pan-  
cerników, mnóstwo mniejszych okrę-  
tów, dziesiątki tysięcy ludzi i dwa  
miesiące czasu. Tak więc potężna  
koalicja całego niemal świata, po dzie-  
sięciu miesiącach wojny nie tylko ni-  
gdzie nie zdołała zadać mocarstwom  
centralnym ciosu śmiertelnego, nie  
tylko nie osięgnęła sama żadnych po-  
ważnych rezultatów, ale także nie po-  
trafiła pozbawić mocarstw centralnych  
owoców ich zwycięstw.

Potęga natomiast, którą Niemcy  
i Austro-Węgry w ciągu wojny tej  
rozwinęły i ciągle jeszcze rozwijają,  
musi zadziwić świat, który w dzie-  
jach swoich nigdy jeszcze i nigdzie  
nic podobnego nie widział.

## W sprawie nędzy w Królestwie.

Obywatel ziemski dr. Tadeusz Szutkryński  
z Bolechowa w Poznańskim, członek  
Komitetu niesienia pomocy w Królestwie,  
zamieszcza w pismach poznańskich następujące  
pismo:

Gdy pod koniec ubiegłego roku zaczęły  
nadechodzić wieści o strasznych spustosze-  
niach, które wojna wyrządziła w Królestwie  
Polskim i Galicji, nie było w dzielnicy na-  
szej serca, któreby nie pragnęło przyjść z po-  
mocą nieszczęśliwym.

Wszakże tam płonęły i w gruzach le-  
żały miasta i wioski braci naszych, a oni tu-  
łali się bezdomni wśród zimna, głodem przy-  
mierając.

Wielu przyjęta Warszawa i gościny  
wachód, lecz coż stanie się z tymi, którzy  
pozostali, biłkując się po lasach i polach?

Nie czekając na wezwanie, zaczęto da-  
wać na ręce Rady Narodowej dla bezdom-  
nych pieniądze, bo czego innego dać nie by-  
ło można. A gdy powołany przez ś. p. księ-  
dza arcybiskupa komitet odezwał się do spo-  
łeczeństwa, prosząc o pomoc dla ratowania  
ludności w Królestwie, hojne datki od bogat-  
ych i ubogich napływać zaczęły.





